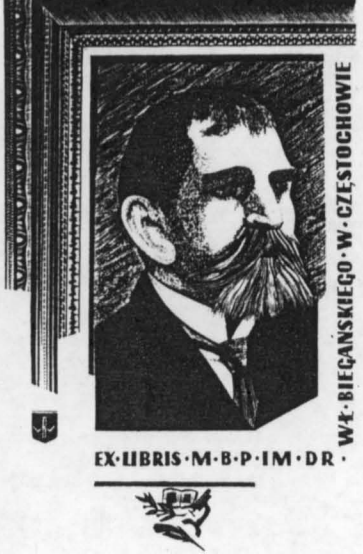


BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GŁOS NARODU

**Informacyjny dziennik demokratyczny**

Nr. 109 | Częstochowa, czwartek 9 maja 1946 r. | Rok II.


## Ziemie Odzyskane
### bastionem walki z niemczyzną

*Łudzi się ten, kto przypuszcza, że akcja kulturalna na Ziemiach Odzyskanych ograniczyć się może do przeszczepienia tam typu pracy kulturalnej, rozwijanej w centrum kraju. W większym bowiem jeszcze stopniu aniżeli wszelka inna — działalność kulturalna na tym obszarze nosić musi cechy pionierstwa i bojowości.*

*Konieczność tę narzuca przede wszystkim fakt, że Ziemie Odzyskane staną się pierwszą linią zmagań kultury polskiej z kulturą germańską. Dzisiejszy stan ciszy na tym odcinku jest tylko pozorny i tylko tymczasowy. Kultura niemiecka bynajmniej nie zrezygnowała z swych agresywnych tendencyj i ona tylko zbiera i przegrupowuje po klęsce swoje siły. Ale już teraz nawet musimy raz poraz notować objawy jej zaczepnych wobec nas zamiarów. Przyjdzie czas, że przystąpi ona do ofensywy. Musimy być na to przygotowani.*

*Nie sugerujemy się tym, że niebawem ze wszystkich terenów polskich na Zachodzie zniknie element niemiecki. Na wielu obszarach pozostaną nasi bracia, którzy wyrośli w niemieckiej tradycji kulturalnej i niemieckiej obyczajowości, zwłaszcza na Dolnym Śląsku i na Mazurach. Będziemy mieli wiele jeszcze roboty z usunięciem tej rdzy. Celu tego nie osiągniemy pracą mechaniczną ani prostym przejściem do porządku dziennego nad śladami i pozostałościami kultury niemieckiej w duszach tych ludzi. Obciążeni są oni głównie kompleksem wyższości tej kultury, a niższości polskiej, kompleksem, który wytworzył się pod wpływem nieustannego, w ciągu całych pokoleń trwającego miażdżenia podłoża polskiego potęgą wrogiej cywilizacji. Kultura polska jest mało efektowna w porównaniu z niemiecką, bo właśnie jest bardziej kultura aniżeli cywilizacją. Mieści się w głębokich procesach wewnętrznych i samo jej przyjęcie i zrozumienie wymaga już dużego stopnia doskonałości duchowej. Słowianie nawet przed przyjęciem chrześcijaństwa żyli w znacznie większym stopniu duszą aniżeli chrześcijańscy germanie. Ale wieki systematycznego zatruwania tej duszy jadem obcego światopoglądu, obcej postawy duchowej, zrobiły swoje. I dzisiaj z trudem trzeba dokopywać się do elementarnych jej złoży, u niejednych grup autochtonicznych na Ziemiach Odzyskanych.*

*I dlatego praca kulturalna na tamtejszym gruncie musi odznaczać się wyjątkową przenikliwością, subtelnością i aktywnością.*

*To byłaby walka z kulturą niemiecką pośrednio.*

*Walka z nią bezpośrednio, walka wprost wypływać będzie z tego prostego faktu, że kultura niemiecka istnieje i istnieć będzie nadal jako żywa, organiczna całość na własnym terenie państwowym. A istniejąc będzie walczyć. Walczyłaby nawet wtedy, gdybyśmy żywili wobec niej najbardziej pokojowe uczucia. Bo gdy kultura żyje — walczy. Niemiecka walczyć będzie z francuską, angielską, amerykańską, rosyjską — a przede wszystkim z polską. Być może kiedyś zostanie pokonana, rozłożona przez te kultury, jeśli straci własną dynamikę. Może też jednak pod ich wpływem niezwykle się zbogacić i spotężnieć.*

*Walka więc nasza z nią i jej z nami wypływa z naturalnych praw kierujących kulturami. Inaczej być nie może. Gdyż inaczej — nie byłoby życia, nie byłoby kultur, byłaby martwota.*

*Na zachodnią granicę polską napierać będzie żywa kultura niemiecka. Napierać będzie tym silniej i tym zaciekleiej, że zepchnięta została z tylu obszarów i ścieśniona w znacznie węższe ramy nowego państwa niemieckiego. Zwłaszcza, że klęska i upokorzenie wytwarzają wiekiem kompleksy nienawiści i uczuć destrukcyjnych.*

*Zapowiedź ta nie powinna nas przerażać. Świadomość ciągłej aktualności niebezpieczeństwa niemieckiego winna zapewniać kulturze naszej ciągłą prężność i ofensywność. Nową erę stosunków polsko-niemieckich rozpoczynamy w zupełnie nowej sytuacji.*

*Po tylu wiekach zmagań to my wreszcie mamy przytłaczającą przewagę nad swoim wrogiem. Start nowej walki o ileż jest dla nas korzystniejszy niż dla przeciwnika!*

*Idziemy w tę walkę, w której kultura nasza nabędzie jeszcze większego hartu i większej dynamiki, w atmosferze zwycięstwa, pewności i siły.*

**Aleksander Rogalski.**

# Pierwsze porozumienie graniczne w Paryżu

PARYŻ (PAP). — Z nieoficjalnych doniesień na temat wtorkowego posiedzenia w Pałacu Luksemburskim wynika, że czterej ministrowie spraw zagranicznych postanawiają zająć się na razie sprawą traktatów pokojowych z państwami w Europie południowo-wschodniej, które walczyły po stronie „osi". Sprawę traktatu z Rumunią umieścili na pierwszym planie porządku dziennego.

Co się tyczy Bułgarii, koła polityczne przewidują kontrowersję w kwestii uznania rządu bułgarskiego przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone.

Jednym z głównych przedmiotów dyskusji będą prawdopodobnie postulaty mocarstw zachodnich, dotyczące ochrony ich ekonomicznych i politycznych interesów w Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech.

Delegacja radziecka ma rzekomo zaproponować odwołanie z tych krajów sojuszniczych komisyj kontrolnych. Koła polityczne twierdzą również, że ZSRR przeciwstawi się propozycji brytyjskiej w sprawie międzynarodowej kontroli Dunaju z udziałem innych krajów poza tymi, których tereny przylegają do tej rzeki. Przewidywane są również rozmowy w sprawie definitywnego ustalenia granicy Rumunii przy ujściu Dunaju, granicy rumuńsko-węgierskiej w Siedmiogrodzie oraz granicy bułgarskiej w Tracji.

Najważniejsze sprawy, które muszą być uzgodnione, są następujące: uznanie rządu bułgarskiego przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, traktaty handlowe z państwami bałkańskimi, utworzenie międzynarodowego urzędu kontroli żeglugi na Dunaju oraz sprawa granicy grecko-bułgarskiej.

W kołach dobrze poinformowanych stwierdzają, że ponieważ wyłoniły się w czasie dyskusji nad sprawą traktatu z Włochami pewne trudności, ministrowie spraw zagranicznych postanowili skomunikować się ze swymi rządami w celu otrzymania dokładnych instrukcyj.

Premier włoski de Gasperi nie opuścił Paryża we wtorek rano, jak zamierzał poprzednio. Nie wiadomo, kiedy powróci on do Włoch.

Kalarow, przewodniczący bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego i członek centralnego komitetu bułgarskiego partii komunistycznej, bawi w Paryżu wraz z komisją parlamentarną, by w razie potrzeby przedłożyć konferencji punkty widzenia Bułgarii.

PARYŻ (PAP). — Według wiadomości ze źródeł poinformowanych, konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych postanowiła we wtorek, że granica rumuńsko-bułgarska zostanie przywrócona w tej formie, w jakiej istniała przed wojną. — Granica rumuńsko-radziecka będzie wytyczona w ten sposób, by pozostawić Besarabię i Bukowinę północną Związkowi Radzieckiemu. Nie doszło natomiast do porozumienia w sprawie kontroli międzynarodowej żeglugi na Dunaju.

O godz. 19-ej konferencja zebrała się dla podjęcia dyskusji nad sprawą traktatu pokojowego z Bułgarią.

PARYŻ, 8. 5. — Rada Ministrów Spraw Zagranicznych postanowiła **zwrócić Rumunii cześć Siedmiogrodu, która była przyznana Węgrom na zasadzie arbitrażu wiedeńskiego z r. 1940.** Powzięte również zostały postanowienia odnośnie likwidacji ognisk faszystowskich w Rumunii.

Szczegóły traktatu pokojowego z Rumunią ministrowie powierzyli do opracowania zastępcom.

Ambasador bułgarski w Paryżu generał Marinow złożył Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych memorandum określające stanowisko rządu bułgarskiego w stosunku do zagadnień dyskutowanego obecnie przez Radę traktatu pokojowego z Bułgarią.

Rząd bułgarski zwraca uwagę Rady na to, że w r. 1944 Bułgaria przeszła na stronę sprzymierzonych i sumiennie wypełniała wynikające stąd obowiązki. Następnie memorandum podkreśla, że rząd bułgarski zorganizował życie wewnątrz kraju na zasadach demokratycznych. Przy końcu rząd bułgarski zaznacza ciężką sytuację gospodarczą i finansową Bułgarii oraz apeluje o sprawiedliwe rozstrzygnięcie kwestii granic bułgarskich.

LONDYN (BBC), 8. 5. — Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw znieśli t. zw. „hitlerowską nagrodę wiedeńską", przyznającą Siedmiogród Rumunii.

Dziś rano ministrowie wznowią obrady na temat odszkodowań wojennych ze strony Włoch.

PARYŻ 8. 5. — Minister Bidault nie brał wczoraj udziału w obradach konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, ponieważ uczestniczył w posiedzeniu rządu francuskiego, na którym złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu obrad konferencji.

Rząd francuski jest zdania, że propozycje ministra Byrnesa, przewidujące 25-letni traktat pomiędzy sprzymierzonymi dla celów rozbrojenia Niemiec, są niewystarczające.

Na następnym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych minister Bidault zapozna uczestników konferencji z poglądami rządu francuskiego na kwestię Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Na tymże posiedzeniu rządu francuskiego przedstawiciele trzech partyj oświadczyli zgodnie, że do dnia odbycia we Francji wyborów do nowej konstytuanty t. zn. do dnia 2 czerwca b. r. powinien pozostać u władzy rząd koalicyjny.

# José Giral przed Radą Bezpieczeństwa

NOWY JORK. — Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego José Giral przybędzie wkrótce do Nowego Jorku, celem odbycia konferencji z podkomisją Rady Bezpieczeństwa, powołaną do zbadania, czy reżim gen. Franco w Hiszpanii zagraża pokojowi i bezpieczeństwu świata.

Premier Giral, który obecnie przebywa w Londynie, oświadczył na konferencji prasowej, że republikanie hiszpańscy nie prosili i nie proszą ani zbiorowo, ani indywidualnie żadnego z państw o interwencję zbrojną, ale są zdania, że **jedynie międzynarodowa organizacja narodów zjednoczonych może usunąć gen. Franco od władzy w Hiszpanii.** Dlatego udaje się on obecnie do Nowego Jorku, aby osobiście porozumieć się z członkami Rady Bezpieczeństwa, rozważającymi problem hiszpański.

LONDYN (BBC). — Podkomisja Rady Bezpieczeństwa, która rozpatruje obecnie zagadnienie reżimu gen. Franco w Hiszpanii, zwróciła się do komisji badania zbrodni wojennych ONZ o podanie nazwisk zbrodniarzy wojennych, którzy ukryli się na terenie Hiszpanii.

Oświadczenie komisji badania zbrodni wojennych oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem, ponieważ reżim gen. Franco zapewnia, że nigdy nie stawiał przeszkód komisji sojuszniczej w repatriacji niemców znajdujących się w Hiszpanii, jak również w ustalaniu liczby i wysokości majątku niemieckiego, umieszczonego na jej terytorium.

NOWY JORK (PAP). — Podkomisja Rady Bezpieczeństwa, która zajmuje się sprawą hiszpańską i w skład której wchodzą przedstawiciele Australii, Brazylii, Chin, Francji i Polski, odbyła dnia 6-go maja dwugodzinne tajne posiedzenie. Podkomisja zwróciła się do komisji ONZ dla spraw przestępców wojennych z prośbą o podanie nazwisk tych przestępców wojennych, którzy znajdują się na terytorium Hiszpanii.

Delegacja brytyjska przedstawiła podkomisji sprawozdanie dotyczące liczebności uzbrojenia i rozmieszczenia wojsk generała Franco.

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą z Londynu, przebywający tam republikanie hiszpańscy otrzymali z Hiszpanii apel, domagający się wszczęcia kroków wobec rządu brytyjskiego w związku z nową falą terroru frankistowskiego. W ciągu kilku dni w Hiszpanii aresztowano 500 osób. — W Madrycie 15 osób skazano na śmierć za próbę zorganizowania narodowej konferencji pracy. W notatce p. t. „Opinia świata potępia Franco" pismo paryskie „Front National" pisze, że idea zerwania stosunków dyplomatycznych z Franco zdaje się czynić szybkie postępy w umysłach członków podkomisji Rady Bezpieczeństwa.

# Odezwa francuskiej partii komunist.

PARYŻ (PAP). — Francuska partia komunistyczna wydała odezwę w sprawie odrzucenia projektu konstytucji w referendum. Odezwa stwierdza, że w trudnym okresie dla Francji, kiedy kraj musi odbudowywać swe życie gospodarcze i bronić swych spraw na konferencjach międzynarodowych, naród francuski wydaje się być podzielony na dwa bloki o różnej sile. — Partia komunistyczna dążyła zawsze do niedopuszczenia do tego podziału i należy dołożyć wszelkich starań, aby stan ten usunąć. Nie wdając się w to, że zwolennicy projektu konstytucji mogliby osiągnąć lepsze wyniki, gdyby zjednoczyli swe siły, należy obecnie przystąpić do przygotowania wyborów 2 czerwca do drugiego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Partia komunistyczna, pragnąc jak najszybciej położyć kres stanowi tymczasowemu, sądzi, że nowe Zgromadzenie Konstytucyjne musi uzgodnić poglądy wszystkich republikanów i opracować w kilka tygodni nowy projekt konstytucji, który potrafiłby uzyskać zgodę większości narodu francuskiego. Jedność była siłą ruchu oporu, jedność jest również warunkiem nieodzownym odrodzenia narodowego i wzrostu jego prestiżu na świecie.

PARYŻ (PAP). — Oficjalnie komunikują, że w niedzielę wieczorem został aresztowany pułkownik Raoul de Vavrin, szef wywiadu francuskiego oraz 50 członków tej organizacji. Pułkownik de Vavrin był bliskim współpracownikiem gen. de Gaulle. Był on dobrze znany w francuskim ruchu oporu jako pułkownik Passy. Od czasu wyzwolenia Francji wywiad i kontrwywiad francuski był niejednokrotnie przedmiotem ostrej krytyki. Komunikat oficjalny stwierdza, że pułkownik de Vavrin i jego współpracownicy pozostają pod ścisłym aresztem. W kołach miarodajnych twierdzą, że aresztowania te nie posiadają podkładu politycznego.

PARYŻ (PAP). — Biuro premiera francuskiego oraz ministra spraw zagranicznych wydały wspólny komunikat, w którym stwierdzają, że wiadomość o aresztowaniu szefa wywiadu francuskiego pułk. de Vavrin i szeregu jego współpracowników „jest nieścisła".

### PROTEST ALBANII PRZECIW ROSZCZENIOM GRECJI

BELGRAD (PAP). — W Tiranie odbyły się demonstracje protestacyjne przeciwko roszczeniom wysuniętym przez monarchistów greckich do części terytorium Albanii oraz prowokacyjnemu zachowaniu się monarchistów w Atenach.

## Minister Stańczyk powraca do kraju

NOWY JORK (PAP).—Po 2-miesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych minister Opieki Społecznej Stańczyk opuścił dnia 5 maja Nowy Jork, udając się samolotem w podróż powrotną do Polski.

### DELEGAT POLSKI NA SESJĘ SEKCJI HIGIENY ONZ

WARSZAWA (AZ, tel. od wł. koresp.) — Delegatem Polski na sesję Sekcji Higieny ONZ mianowany został prof. dr. Witold Chodźko, b. minister zdrowia i wieloletni delegat Sekcji Higieny przy Lidze Narodów. Dr. Chodźko wyjeżdża w tych dniach do Paryża.

### PLAC I POMNIK ZWYCIĘSTWA W WARSZAWIE

WARSZAWA. — Stołeczna Rada Narodowa w związku z pierwszą rocznicą wyzwolenia postanowiła przemianować plac Saski na plac Zwycięstwa. Ponadto zaprojektowane zostało wzniesienie pomnika Zwycięstwa, który jednocześnie ma być symbolem braterstwa broni Związku Radzieckiego i Polski.

# Po co jedziemy na Zachód?

Wiosna. Nowe fale osadników podążają na zachód, aby do reszty zaludnić Ziemie Odzyskane. Zadajemy sobie pytanie, jaki zespół zasad towarzyszyć im winien w tej pionierskiej drodze?

Rok temu, gdy pod uderzeniami zwycięskich wojsk radzieckich i polskich kruszyła się siła niemiecka i opuszczała te tereny, — na uwolnione ziemie szła pierwsza fala ludzka. Nikt tej fali nie przewodził, nikt jej nie organizował. Jedynym czynnikiem, który decydował o jej krokach i zachowaniu się, były własne instynkty tej fali ludzkiej, bardzo często — jak to już dzisiaj dobrze wiadomo — instynkty najniższe. U wielu decydowała osławiona chęć szabru, u innych chęć znalezienia jakiegoś dobrego mieszkania, co zwłaszcza u ludności warszawskiej, wyzutej z wszelkiego mienia i dachu nad głową było naturalne i zrozumiałe. Należy tu obiektywnie stwierdzić, że wobec braku jakiejś naczelnej, kierowniczej myśli i woli planowego organizowania życia polskiego na tych ziemiach przed rokiem właściwie nie ma się co dziwić formie, w jakiej odbywał się wtedy nasz marsz na zachód.

Jednak upłynął rok: Państwo polskie już trochę okrzepło. Życie polskie musi nabierać coraz to większej dyscypliny, planu i porządku. Dziś musimy i możemy już wiedzieć, po co jedziemy na zachód, musimy określić, jaka winna być postawa Polaków, którzy jadą na zachód reprezentować naród wobec świata.

Nie jest tajemnicą, że na tych ziemiach odbywa się dzisiaj olbrzymi dziejowy egzamin naszej sprawności państwowej. Tylko my sami zadecydujemy o trwałym włączeniu tych ziem w organizm Rzeczypospolitej.

Każdy hektar właściwie obsianego gruntu i każda fabryka uruchomiona na czas zaświadczy o naszej zdolności owocnego wykorzystania nowych terytoriów. Znajdujemy się tu pod ścisłą obserwacją czynników międzynarodowych, gotowych przy pierwszej okazji wyzyskać przeciw nam objawy naszego niedołęstwa, lenistwa lub złej organizacji. Zniszczenia i trudności, spowodowane przez wojnę na każdym kroku, wygrywa się już przeciwko nam, tym większe więc musi być nasze staranie o przodującą jakość wysiłku ludzkiego w tych stronach.

Musimy na tych ziemiach wytworzyć nasz własny, polski styl postępowania. Od początku staliśmy na stanowisku, że pod żadnym pozorem nie wolno nam kopiować zbrodniczej brutalności niemców. Życie wykazało, że ta metoda prowadzi do klęski, zraża robotników i hoduje masową nienawiść. Winniśmy na nowo przemyśleć zasady takiej techniki postępowania, która nie będąc zaprzeczeniem koniecznej wytężonej czujności, świadczyłaby w całej pełni o nadrzędnej w stosunku do niemców kulturze polskiego rządzenia.

Dziś nie wystarczy już ujarzmić i straszyć, należy imponować, zawsze i wszędzie dowodzić swojej przewagi moralnej. Chcemy być pociągający i atrakcyjni, nawet dla odwiecznych wrogów, a nienawiść ich przepoić podświadomym szacunkiem dla kultury, jaką reprezentujemy.

Doświadczenie historyczne powiedziało nam, że tylko naród zdolny pokazać innym swój samorodny i twórczy styl życia, może skutecznie oddziaływać na bliższych i dalszych sąsiadów, dzięki własnym wzorom. Najskuteczniejszą formą podboju był zawsze podbój duchowy, a nie krótkotrwała presja mechaniczna, budząca wolę odwetu u pokonanego. Lepsza organizacja ładu państwowego, lepsza organizacja pracy i techniki, wyższa moralność, pracowitość, oszczędność i podobne wartości — oto tajemnica przodowania trwałego narodom.

Musimy być najlepszymi fachowcami, ludźmi o wielkiej precyzji, woli udoskonalenia istniejących form pracy, narzędzi, maszyn i t. d. Jeden dobry specjalista inżynier, czy agronom znaczy dla nas więcej od dziesięciu wiecowych krzykaczy, których się tam nie potrzebuje.

Zdajemy sobie sprawę, że jedyną możliwością obiektywnego zamanifestowania praw historycznych narodu polskiego do tych ziem będzie jakość i klasa naszego wysiłku twórczego, sprawdzalna w zestawieniu z dorobkiem krajów europejskich w obecnym wyścigu pracy po drugiej wojnie światowej. Nacjonalizm, będący dotąd synonimem furii niszczycielskiej musi teraz wyrazić się w owocach pracy i rywalizacji kultur, stanowiących oryginalny dorobek grupy etnicznej na odzyskanych terenach. Jeśli nie potrafilibyśmy czynnie dowieść faktu istnienia naszej nadrzędności w stosunku do tego, co już osiągnęli niemcy, deklamacja nasza o prastarych ziemiach utraciłaby punkt oparcia w statystyce wytwórczej. Zdobywczość polska musi się wyrazić jedynie w rozszerzeniu zasięgu wpływów kulturalnych, w dynamicę i treści, w poziomie i rodzaju naszej pracy kulturalnej i cywilizacyjnej, a nie w pseudomocarstwowej gestykulacji, która zawsze jest bezpłodna, śmieszna i szkodliwa.

Członkowie narodu, mającego uzasadnione pretensje do wielkości, mają obowiązek tego dowieść nie tandetą literacką, wypocinami obliczonymi na wierszówkę, nie lichotą towarową, wyprodukowaną byle jak, nie biurokracją zarozumiałą, uważająca się za panów kraju i t. d., lecz tworzeniem na wszystkich polach rzeczy wielkich, tak trudnych do naśladowania jak bohaterstwo naszych żołnierzy w tej wojnie.

Nie poto jedziemy na zachód, aby naśladować klęskowe wzory Herrenvolku w nowym wydaniu słowiańskim. Nasz mit nie może też tam załatwiać machorką, bimbrem i szabrem. Idea rabunkowej eksploatacji bogactw zastanych na odzyskanym obszarze nie należy do rzędu upragnionych przez wolę narodu polskiego w jego niezdegenerowanej części. Nie chcemy, by postać korsarza, uciskającego ludy kolorowe, zastąpił nam pijany szabrownik, bobrujący po cudzych mieszkaniach. Ta kreacja atmosfer pierwszych miesięcy nieładu powojennego musi czym prędzej być zaliczona do przeszłości.

Nie przeflancowujemy na te ziemie ducha panującego niegdyś w Generalnej Gubernii. Nie mamy bowiem wcale przekonania, że jedyną gwarancją skuteczności rządów spragnowanych nad cudzoziemcami, jest sadyzm jako metoda i wzór. Wbrew oszczerczym pogłoskom rozsiewanym przez prasę zagraniczną, Polska nigdy nie wkroczyła na drogę mściwego odwetu na Ziemiach Odzyskanych. Wstrętne i karygodne są dla nas wszelkie objawy naruszenia prawa w stosunku do swoich i obcych. Dobrze wiemy, że w pokojowym wyścigu z niemcami istotną przewagę zapewnić nam może jedynie wychowanie człowieka o większej fachowej precyzji, sprawności i inteligencji.

O tym pamiętać musi każdy Polak, pragnący zadokumentować nasze historyczne prawo do Ziem Odzyskanych. Musi pamiętać, że jego wyjazd na Ziemie Odzyskane, to nie jest wycieczka i urlop, lecz rzecz święta, obowiązek święty, za który przyjdzie nam odpowiadać przed przyszłymi pokoleniami.

Naród polski zdaje sobie z tego sprawę. Odbywający się w tej chwili z inicjatywy PZZ Tydzień Ziem Odzyskanych, jest wielką manifestacją świadomości i woli narodu — by w pełni zrepolonizować Ziemie Odzyskane. (ZAP).

*Lech Grzywocz.*

# Wystąpienie Polski w sprawie Hiszpanii

## a stosunki polsko-francuskie

PARYŻ (PAP). — Korespondent paryski PAP, omawiając wystąpienie Polski w sprawie Hiszpanii, pisze:

Co oznacza inicjatywa polska z punktu widzenia polskiej racji stanu?

Wrogi do Polski stosunek Franco objawił się w całej okazałości w momencie, kiedy Franco mógł sobie pozwolić na szczerość; gdy Niemcy zaatakowały Polskę w roku 1939, Franco wygłosił znaną mowę, w której oświadczył, że Hitler ma rację i że nie widzi powodu, dlaczegoby inne kraje miały wszczynać wojnę po to, aby przyjść Polsce z pomocą.

Ten jego stosunek nie uległ zmianie na naszą korzyść w czasie wojny, o czym najlepiej mogą powiedzieć uchodźcy polscy i kombatanci, którzy starali się wydostać z okupowanej Europy poprzez Hiszpanię. — Wyłapywani po drodze, byli albo oddawani w ręce niemców na granicy francuskiej, albo osadzano ich w niesławnej pamięci obozach (Miranda), niewiele różniących się od koncentracyjnych obozów niemieckich.

Byłoby jednak błędem sądzić, że obecne wystąpienie Polski jest zwyczajnym rewanżem za to, co on nam uczynił. I trzeba tu dodać, że Franco niezbyt pięknie odpłacił się p. Beckowi za pomoc, jakiej on mu udzielił w okresie wojny domowej oraz później za pośpiech, z jakim uznał on Franco za „legalnego" władcę Hiszpanii.

Sens inicjatywy polskiej idzie dalej i głębiej. Jak to wszyscy zgodnie stwierdzają, Hiszpania Franco stała się ośrodkiem działania niemców, śniących o odwecie i nowej wojnie. Sprawa ta nie może być nam przeto obojętna i nie jest też, w pierwszym rzędzie obojętna Francji, która jak długo Franco i Niemcy będą knuć w Hiszpanii, będzie musiała ubezpieczać się nie tylko od wschodu, ale również od południa.

Wysuwając sprawę Franco na terenie Rady Bezpieczeństwa po nieudanych próbach Francji załatwienia jej drogą bezpośrednich rokowań z Anglosasami, Polska przychodzi Francji z pomocą dyplomatyczną. Nie tylko zresztą na tym jednym odcinku.

Przemawiając ostatnio w Szczecinie marszałek Rola-Żymierski wypowiedział się za koniecznością utrzymania niemców między Renem i Odrą, co umożliwiłoby Francji i Polsce — jego zdaniem — odegranie roli gwarantów pokoju europejskiego, jeśli chodzi o Niemcy.

Wnikliwi obserwatorzy uważają to za ponowne podkreślenie, że Polska gotowa będzie poprzeć tezę francuską w sprawie Ruhry i Nadrenii, gdzie punkt widzenia francuski napotyka również — jak wiadomo — na poważne trudności ze strony mocarstw anglosaskich, a w szczególności Anglii.

Ten podwójny gest Polski na rzecz Francji nie powinien ujść uwadze zarówno Polaków, jako też Francuzów. Uwidocznia on bowiem niezmienną w czasie wspólnotę interesów Polski i Francji oraz gotowość Polski, bez względu na taki czy inny rząd, do natychmiastowego przyjścia Francji z pomocą, gdy tylko zajdzie potrzeba. Miejsce, jakie Polska zajmuje obecnie w Radzie Bezpieczeństwa, niewątpliwie ułatwia jej odegranie odpowiedniej roli.

# Haile Selassie przemawia

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że cesarz Abisynii Haile Selassie oświadczył w niedzielę, z okazji 10-ej rocznicy zajęcia Addis Abeby przez Włochy oraz 5-letniej rocznicy swego powrotu do kraju: „Abisynia była pierwszą ofiarą agresji osi i została poświęcona w nadziei, że pokój zostanie w ten sposób utrzymany. Smutne doświadczenie okazało, że nie usprawiedliwia ofiary, uczynionej z małych narodów, gdyż, jak się okazało, pokój w ten sposób nie został osiągnięty. 10 lat temu Abisynia była samotna w swej walce. Opuszczona przez Ligę Narodów i cały świat, mogła zrezygnować z walki i poddać się. Oszczędziłoby to życie tysięcy patriotów, którzy bez niczyjej pomocy stanęli do walki z wrogiem. Jednakże stanęli do walki, dając tym przykład wszystkim narodom miłującym pokój". Haile Selassie wspomniał o wdzięczności za gościnę, jaką mu udzieliła Anglia oraz o przychylnym stanowisku, zajętym przez rząd Stanów Zjednoczonych, Chin, ZSRR i innych państw w stosunku do Abisynii, co miało dla niego wielkie znaczenie. Na zakończenie cesarz powiedzia: „Wiele ofiar i wysiłków trzeba ponieść, aby osiągnąć zwycięstwo, ale wiele jeszcze trzeba uczynić, aby wygrać pokój. Trzeba śmiało powiedzieć, że nie może być pokoju bez sprawiedliwości".

# Sprawa ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu

NOWY JORK (PAP). — „New York Tribune" przynosi korespondencję swego korespondenta z Kairu, w której on donosi, że porozumienie w sprawie wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu zostało już osiągnięte. Wielka Brytania zgodziła się na wycofanie wszystkich swych sił zbrojnych z Egiptu. Ewakuacja tych wojsk jest jedynie kwestią czasu. Korespondent zaznacza, że według informacji kół miarodajnych porozumienie zadowoli wszystkie czynniki w Egipcie, dla których sprawa wycofania wojsk brytyjskich stoi na pierwszym planie. Według posiadanych wiadomości, projekt brytyjski przewiduje stopniowe wycofanie wojska i przyjmuje pod uwagę całokształt zagadnienia obrony na Środkowym Wschodzie. Na podstawie tego planu ewakuacja wojsk brytyjskich z Egiptu ma rozciągnąć się na szereg lat. Spotyka się też z niezadowolonymi Egipcjanami, którzy pragną ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu jak najszybciej.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że przed gmachem YMCA w Kairze wybuchła w niedzielę bomba. Według zeznań naocznych świadków, bomba została rzucona z przejeżdżającego samochodu. — 19 osób odniosło rany, z tego 15-tu żołnierzy brytyjskich i dwie kobiety ze służby wojskowej pomocniczej oraz dwie osoby cywilne. Zostało ustalone, że bomba wybuchła na bruku przed gmachem, gdzie zwykle stoją żołnierze brytyjscy. Wojskowa policja brytyjska działa w porozumieniu z policją egipską.

*

LONDYN (BBC). — W Kairze toczą się dyskusje angielsko-egipskie na temat rewizji traktatu zawartego przez obydwa państwa w r. 1936. Ostatnio rozważany był podczas nich problem ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu.

Komitet studentów i robotników w połączeniu z pracownikami państwowymi zarządził strajk generalny na czwartek bieżącego tygodnia. Strajk ten ma być zbiorową manifestacją narodu egipskiego za połączeniem Egiptu z Sudanem. Komitet wezwał do proklamowania strajku również w dniu następnym t. zn. w piątek. Drugi dzień strajku nosiłby charakter protestu przeciwko zarządzeniom mieszanej komisji anglo-amerykańskiej do spraw Palestyny.

## KONGRES WSZECHSŁOWIAŃSKI W PRADZE

LONDYN (BBC). — W Pradze czeskiej rozpoczyna się wkrótce Kongres Wszechsłowiański, w którym mają wziąć udział Związek Radziecki, Polska, Bułgaria i Jugosławia. Delegacje radziecka i jugosłowiańska już przybyły do Pragi.

## ARMIA CZERWONA OPUŚCIŁA TEBRIS

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że Armia Czerwona opuszcza stolicę perskiego Azerbejdżanu, po 5-letnim tam pobycie. W poniedziałek 6 maja o godzinie 10,30 czasu miejscowego wojska radzieckie rozpoczęły ewakuację Tebrisu. ulice były udekorowane flagami radzieckimi i irańskimi. Tłumy zalegały ulice od wczesnego rana. Gdy wojska radzieckie przechodziły koło budynku, gdzie zwykle odbywają się zebrania Zgromadzenia Narodowego Azerbejdżanu, przewodniczący tej instytucji wygłosił przemówienie, w którym podkreślił pomoc udzieloną narodowi Azerbejdżanu przez Armię Czerwoną.

## SPRAWA PALESTYŃSKA NA KONFERENCJI PREMIERÓW DOMINIÓW

LONDYN (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu konferencji premierów dominiów dyskutowano sprawę palestyńską. Premierzy dominiów odnieśli się przychylnie do żądań żydowskich, dotyczących zwiększenia imigracji do Palestyny. Szczególnie premier Związku Południowo-Afrykańskiego Smuts oraz premier Nowej Zelandii Fraser popierali projekty żydowskie w sprawie rozwiązania problemu palestyńskiego.

LONDYN (PAP). — Reprezentacja Żydów brytyjskich w Londynie wyraziła żal, że komisja anglo-amerykańska do spraw Palestyny nie wypowiedziała się wyraźnie w sprawie utworzenia narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie. Komisja nie znalazła również rozwiązania dla zagadnienia bezdomności Żydów. Urząd wyraża uznanie dla aspiracji humanitarnych komisji wobec Żydów i podkreśla, że jedynie Palestyna mogłaby wchłonąć większą liczbę uchodźców żydowskich.

## OLBRZYMI WYBUCH AMUNICJI W CZECHOSŁOWACJI

WARSZAWA (AZ, tel. od wł. koresp.) — Donoszą z Pragi, że dnia 3 maja nastąpił wybuch wojskowych składów amunicji w okolicy miasta Terezyna. Trzy sąsiadujące miejscowości zostały zupełnie zniszczone. W promieniu 8 km wybite zostały wszystkie szyby i zerwane dachy. Zginęło trzech wojskowych, a 13 osób jest ciężko rannych. Las, gdzie się mieściła prochownia, objęty został pożarem na ogromnej przestrzeni, ze względu bowiem na niebezpieczeństwo dalszej eksplozji nie można było pożaru zlokalizować. Straty wynoszą miliony koron.

## WYBUCH AMUNICJI W POBLIŻU NORYMBERGI

LONDYN (BBC). — W odległości 15 km od Norymbergi nastąpiła w dniu wczorajszym katastrofalna eksplozja magazynów amunicji. Władze zaprzeczają jakoby powodem wybuchu był sabotaż i wyjaśniają, że przyczyną jest nieostrożność przy przenoszeniu składu na inne miejsce. Największe detonacje trwały bez przerwy dwie godziny, chociaż sporadyczne wybuchy trwały jeszcze do godziny 2-giej po północy. — Wskutek wybuchów trzęsło się całe miasto a olbrzymia łuna rozciągała się nad Norymbergą. W sali, w której odbywa się proces głównych zbrodniarzy wojennych, wypadły wszystkie szyby. Wieś Feucht, położona w odległości 10 km od Norymbergi, została ewakuowana. Dotychczas nie zameldowano strat w ludziach.

## TRAKTAT PRZYJAŹNI POMIĘDZY AZERBEJDŻANEM A KURDYSTANEM

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Teheranu, powołując się na radio w Tebrisie, że demokratyczny rząd północnej prowincji irańskiej Azerbejdżanu zawarł traktat przyjaźni z narodowym rządem Kurdystanu. Traktat opiewa na lat 20 i składa się z 7 artykułów. Art. 1 przewiduje wzajemne przedstawicielstwo dyplomatyczne w obydwu krajach. Na mocy art 2 obywatele Azerbejdżanu mogą piastować urzędy państwowe w Kurdystanie i odwrotnie. Art. 3 reguluje stosunki handlowe pomiędzy obu krajami. Art. 4 gwarantuje wzajemną pomoc wojskową przeciwko napaści. Art. 5 przewiduje, że w razie rokowań z rządem centralnym biorą w nich udział przedstawiciele obu narodów. Art. 6 gwarantuje obywatelom jednego kraju, zamieszkującym w drugim, pomoc rządową kraju, w którym zamieszkują. Na podstawie art. 7 kara za spisek przeciwko bezpieczeństwu jednej ze stron powinna być wymierzana wspólnie przez obydwa rządy. Traktat podpisali premierzy obu państw.

Wstęp do traktatu oświadcza, że oba narody były prześladowane przez rząd centralny pod dyktaturą Reza Szacha, ale nie miały możności wyzwolenia się spod tej tyranii. Druga wojna światowa wyzwoliła oba narody, które zawierają niniejszy traktat dla ochrony swej wolności.